

Budzikom śmierć – Robert Chojnacki & Andrzej Piasek Piaseczny

No, jeszcze nie nikt nie obudzi mnie
Właśnie przychodzi najlepszy sen
Już jestem w środku, genialnie cicho jest
Telefon dzwoni, a może go zjeść
Na dworze zima, jak nie, to leje deszcz
Naciągnę kołdrę, tak lepiej, to wiem
Tu żar tropików i o czymś jeszcze śnię
Wstań, jeśli musisz, bo ja chyba nie

I do południa budzikom śmierć
A po północy niech dzwoni kto chce
Rano trzeba wstać, rano to jest
Tak gdzieś po pierwszej, bo później już nie

Zdobywam skarb i całkiem niezłą, wiesz
Byłaby moja, a czuję, że gdzieś
Sąsiad z wiertarą morderczo skrada się
To cisza dzienna jest, bo ja jeszcze śpię

I do południa budzikom śmierć
A po północy niech dzwoni kto chce
Rano trzeba wstać, rano to jest
Tak gdzieś po pierwszej, bo później już nie

I do południa budzikom śmierć
A po północy niech dzwoni kto chce
Rano trzeba wstać, rano to jest
Tak gdzieś po pierwszej, bo później już nie

Świat lepszy jest, piękny jest świat, gdy można spać
Śpij, oczy zmruż, 'Kotki dwa' i, i takie tam

I do południa budzikom śmierć
A po północy niech dzwoni kto chce
Rano trzeba wstać, rano to jest

Tak gdzieś po pierwszej, bo później już nie

I do południa budzikom śmierć

A po północy niech dzwoni kto chce

Rano trzeba wstać, rano to jest

Tak gdzieś po pierwszej, bo później już nie

I do południa budzikom śmierć

A po północy niech dzwoni kto chce

Rano trzeba wstać, rano to jest

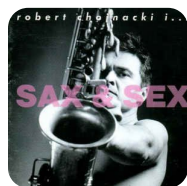
Tak gdzieś po pierwszej, bo później już nie

I do południa budzikom śmierć

A po północy niech dzwoni kto chce

Rano trzeba wstać, rano to jest

Tak gdzieś po pierwszej, bo później już nie



Słowa: Andrzej Piaseczny

Muzyka: Robert Chojnacki